



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

Kiedy wieczorem wracam do domu i patrzę na okna szpitala, ogarnia mnie przerażenie. Tam nieustannie rozgrywa się walka... – wyznaje Janusz Zalewski z Tarnobrzega, człowiek, który w wypadku kolejowym stracił obie nogi, a mimo to został sportowcem światowego formatu. Reportaż o tym niezwykłym człowieku w artykule Bożeny Bobuli publikujemy na str. IV–V. ■

ZA TYDZIEŃ

- Z Podkarpacia do Warszawy czyli o zmianach personalnych w RZESZOWSKIM ODDZIALE IPN
- O problemach duszpasterskich mówią ludzie ze staszowskiej PARAFII ŚW. BARBARY
- Reportaż o największym w Polsce ROLNICZYM SCHRONISKU DLA BEZDOMNYCH w SKOSZYŃNIE

Sufragan sandomierski obronił pracę doktorską

Przebadana religijność

Stopień doktora nauk humanistycznych, po obronie pracy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim im. Jana Pawła II, otrzymał biskup pomocniczy diecezji sandomierskiej Edward Frankowski. Tematem pracy było socjologiczne studium nad religijnością katolików diecezji sandomierskiej.

W pracy doktorskiej biskup Frankowski porównał religijność katolików w latach 1998 i 2003. Do badań służyła ankieta z 60 pytaniami. Uczestniczyło w niej kilkaset osób. Biskup zauważył odchodzenie od religijności tradycyjnej i środowiskowej do religijności personalnej. Trwałość religijności w dotychczasowym kształcie jest mało prawdopodobna – stwierdził.

– Obrona była dla Jego Ekscelencji dużym przeżyciem. Dostał najwyższą ocenę. Po obronie zaproszeni zostaliśmy na obiad do sióstr zakonnych – opowiada



Jerzy Koziulewicz, prezes Fundacji Uniwersyteckiej w Stalowej Woli. Obrona pracy doktorskiej z religijności katolików to nie był dla biskupa Frankowskiego nowy temat. Już w pracy magisterskiej analizował religijność w diecezji przemyskiej.

Biskup Edward Frankowski urodził się 15 sierpnia 1937 roku w Kępie Rzeczyckiej koło Stalowej Woli. Przez dwadzieś-

Biskup Edward Frankowski błogosławi wiernych przed konkatedrą w Stalowej Woli

cia pięć lat pełnił obowiązki proboszcza w Stalowej Woli. W tym czasie utworzył tu Filię Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Mianowany biskupem pomocniczym diecezji przemyskiej 5 marca 1989 roku. Po reorganizacji terytorialnej diecezji 25 marca 1992 r. został biskupem pomocniczym diecezji sandomierskiej.

RED

NIEPOWTARZALNY OŁTARZ



Ten aniołek to rzeźba – fragment niezwykłego i jedyne w swoim rodzaju ołtarza, znajdującego się w kościele parafialnym pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Jaślanach (dekanat Baranów Sandomierski).

Ciekawostką jest fakt, że ołtarz główny zakupiono w słynnej firmie Ferdynanda Stuflesera w Tyrolu w roku 1910. Stojąc w środku kościoła można więc podziwiać ów ołtarz z jego różnorodnością figurek, w szerokiej gamie kolorów, jednakże w jednym stylu. To właśnie czyni wnętrze jaślańskiej świątyni oryginalnym i niepowtarzalnym. Sama parafia została erygowana w roku 1888,

Urzekające są poszczególne figurki ołtarza głównego

kościół zaś zbudowano w 1904 r. przez ówczesnego proboszcza ks. Józefa Lasaka. MB

Liturgia w nowym kościele



ARCHIWUM PARAFII

Szopka w nowym kościele pw. św. Kazimierza w Ostrowcu Świętokrzyskim

OSTROWIEC ŚWIĘTO-KRZYSKI. W święta Bożego Narodzenia w parafii św. Kazimierza na ostrowieckich Pułankach biskup pomocniczy Edward Frankowski odprawił uroczystą Mszę św., podczas której ogłosił decyzję biskupa ordynariusza Andrzeja Dzięgi, zezwalającą na sprawowanie liturgii w nowo wybudowanej świątyni parafialnej. Wznoszenie kościoła wg pro-

jektu śp. Zofii Łotkowskiej z Sandomierza rozpoczął ks. kanonik Andrzej Sala w 1997 r. Na jego ścianach widnieją dwie tablice upamiętniające wmurowanie kamieni węgielnych. 13 października 2004 r. bp Andrzej Dzięga umieścił tu kamień węgielny poświęcony przez Jana Pawła II w Sandomierzu, a w nowo tworzonej kaplicy Matki Bożej Fatimskiej kamień z sanktuarium w Ostrej Bramie.

Obsługa bez barier

STALOWA WOLA. Bank Spółdzielczy znalazł się w gronie banków wyróżnionych w konkursie „Bank dostępny”, zorganizowanym przez Narodowy Bank Polski i Stowarzyszenie „Otwarte Drzwi”. Celem konkursu było wyłonienie i nagrodzenie banków, które są najbardziej przyjazne dla osób niepełnosprawnych i starszych. Na wyróżnienie mogły liczyć placówki, które po-

siadają odpowiednie dostosowania techniczne i architektoniczne oraz dbają o wysoki poziom obsługi klientów niepełnosprawnych i starszych. Stalowowski BS w swojej głównej siedzibie przy ul. Okulickiego ma nawet pracownika ze znajomością języka migowego dla osób niedosłyszących, a na swojej stronie internetowej specjalny link dla osób niedowidzących.

Stanisław Kłapeć (w środku) podczas wręczenia nagród w konkursie „Bank dostępny”



Przegląd jasełek

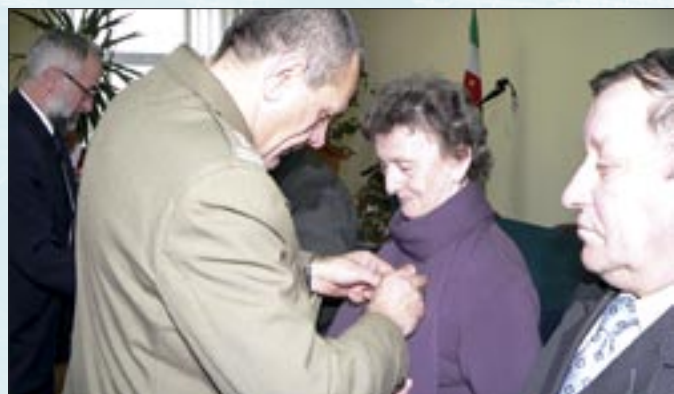
JANÓW LUBELSKI. Rejonowy Przegląd Jasełek i Inscenizacji Bożonarodzeniowych odbył się 5 stycznia br. w Janowskim Ośrodku Kultury. Na scenie swoje programy w dwóch kategoriach wiekowych (szkół podstawowych i ponadpodstawowych) zaprezentowało 7 szkół: ZS w Krzemieniu, ZS w Chrzanowie, PSP w Janowie Lubelskim, PSP w Białej, ZS w Wólce Gościeradowskiej, LO im. Bohaterów Porytowego Wzgórza w Janowie Lubelskim i PSP w Godziszowie. Komisja konkursowa w składzie: Lidia

Tryka (przewodnicząca), Maria Pianowska, Elżbieta Reszka i ks. Tomasz Kwaśnik, postanowiła nominować na VIII Diecezjalny Przegląd Jasełek i Inscenizacji Bożonarodzeniowych w Sandomierzu trzy szkoły: w kategorii szkół podstawowych grupę teatralną z ZS w Chrzanowie i zespół teatralny z PSP w Białej, zaś w kategorii szkół ponadpodstawowych zespół teatralny z LO w Janowie Lubelskim. Pozostałe zespoły za swoje prezentacje zostały uhonorowane dyplomami, drobnymi upominkami i słodyczkami.

Srebro za synów

POWIAT STALOWOWOLSKI. Sześć małżeństw z powiatu stalowowolskiego, których przynajmniej trzech synów służyło w wojsku, otrzymało Srebrne Medale „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. – Dzisiejsza uroczystość to uznanie dla rodzicielskiego trudu i miłości – powiedział starosta Bronisław Tofil. Wśród odznaczonych byli Stefania i Bolesław Bednarzowie oraz Bernadetta i Władysław Szczęchowicz

gminy Bojanów; Zofia i Marian Skwara z Radomyśla nad Sanem, Krystyna i Mieczysław Pyjor oraz Barbara Januszek ze Stalowej Woli; Waleria i Józef Idecowie z Zaleszan. Komendant Wojskowej Komendy Uzupelnień ppłk Krzysztof Leśniak odznaczył także Brązowym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” Romana Ryznara, byłego starostę, a dziś zastępcę dyrektora szpitala do spraw finansowych.



Komendant Wojskowej Komendy Uzupelnień ppłk Krzysztof Leśniak odznacza rodziny medalami „Za Zasługi dla Obronności Kraju”

Przygotowanie do sakramentów

DIECEZJALNY OŚRODEK Katechumenalny im. św. Jadwigi Królowej przygotowuje dorosłych do sakramentów chrztu, bierzmowania i Eucharystii. Wszyscy zainteresowani mogą skorzystać z porad w siedzibie ośrodka w Sandomierzu przy

ulicy Katedralnej 1 (sufragania) we wtorki i czwartki w godzinach od 16 do 17. Istnieje również możliwość telefonicznego kontaktu: 0602 659 378 (kierownik: ks. Zbigniew Mistak) i 015 832 10 59 (sekretariat: Siostry Świętej Jadwigi Królowej).

Ku istocie rzeczy

CIĄGŁE PYTANIE: JAK ŻYĆ?



Po Bożym Narodzeniu postawiliśmy pytanie: jak żyć, jak chrześcijanie XXI wieku mają żyć, by poza Kościołem, poza sprawowaną liturgią, poza wspólnym kultem, świadczyć Chrystusowi. Pytanie istotne – i pytanie wielopłaszczyznowe, trudne. Każdy, najmniejszy nawet aspekt może być problemem wymagającym długich dyskusji i dociekań. Warty trudu, choć rzecz sama w sobie jest chyba jasna i prosta. Rybacy, którzy gromadzili się koło Jezusa, nie byli filozofami – i może dlatego potrafili w lot chwycić Jego mowę o nowym życiu.

Otóż Chrystus określił dobrze, jak żyć! Przypomina to ludziom przynajmniej do chrześcijaństwa w sposób wyraźny. Dobrze wiadomo, że ten styl, który Chrystus proponuje chrześcijanom, a który sam pierwszy zrealizował, nie jest łatwy. I może to jest przyczyną tego, że nie jesteśmy solą ziemi. Wiadomo, że Chrystus nie obiecywał swoim uczniom łatwej drogi. Również wiadomo dobrze, że Chrystus poszedł na śmierć za własną drogę, która też nie była łatwa.

Wielu z nas może to pytanie wciąż Bogu zadawać – i zadaje. Ale jeśli pytamy „jak mamy żyć” i chcemy wiedzieć, jak mamy żyć, to najpierw trzeba sobie dobrze rozważyć to jedno zdanie: „wciąż się nawracajcie”. Wciąż próbujcie od nowa żyć po chrześcijańsku. Od dzisiaj zacznij żyć po chrześcijańsku. Zacznij żyć tak, jak Chrystus chce. Jeśli się zagubiłeś, to zyj tak, jak Chrystus mówi...

Bp WACŁAW ŚWIERŻAWSKI

Renowacja kaplicy Tęczyńskich

Ołtarze u konserwatorów

Do pracowni konserwatorskiej w Krakowie oddane zostały trzy zabytkowe ołtarze z kaplicy Tęczyńskich przy kościele św. Bartłomieja w Staszowie. Tam poddane zostaną gruntownej renowacji w ramach drugiego etapu remontu staszowskiej fary.

Kaplicę Tęczyńskich przy kościele św. Bartłomieja ufundowała w 1613 r. Katarzyna Tęczyńska. Dobudowano ją do kościoła od strony północnej w 1625 r. Zaprojektowana została w stylu manierystycznym, na rzucie kwadratu, i nakryta kopułą z latarnią. Pierwotnie kaplica ta stanowiła mauzoleum grobowe męża oraz syna fundatorki, Jacka. Przebudowana została w XVIII w., kiedy m.in. wstawione zostały trzy ołtarze. Ołtarz główny poświęcono Matce Bożej Różańcowej, stąd późniejsza nazwa kaplicy. Ołtarz ten zdobi wizerunek Matki Bożej Różańcowej adorowanej przez św. Dominika i Różę z Limy oraz dostojników duchownych i świeckich. Po lewej stronie kaplicy zbudowany został ołtarz poświęcony św. Józefowi, a po prawej ołtarz z obrazem świętych Rozalii, Sebastiana i Barbary. Wszystkie trzy ołtarze wykonano z drewna. W 1626 r. kaplicę konsekrował bp Tomasz Oborski, sufragan krakowski. Kaplica Tęczyńskich – jak podkreślają znawcy architektury sakralnej – obok kaplicy św. Anny w Pińczowie oraz kaplicy Myszkowskich przy bazylice Dominikanów w Krakowie uchodzi za jedno z najwybitniejszych dzieł, jakie powstały na ziemiach polskich od schyłku XVI w. do połowy XVII stulecia.

Prace konserwatorskie w Krakowie przy zabytkowych ołtarzach z kaplicy Tęczyńskich – jak poinformował wiernych proboszcz parafii ks. Henryk Kozakiewicz – będą prowadzone około jednego roku. W tym czasie wnętrza kaplicy (ściany i polichromia) zostanie odnowione i pomalowane. Ponadto w planach parafii jest przywrócenie 7 października, w



święto Matki Bożej Różańcowej, odpustu parafialnego.

Remont kaplicy Tęczyńskich jest drugim etapem renowacji całego kościoła parafialnego. W następnych etapach planuje się przeprowadzenie badań wewnątrz kościoła, aby sprawdzić czy zachowała się zabytkowa polichromia, skłonenie piękności na suficie i ścianach, odgrzybienie ścian, położenie nowych tynków, ocieplenie stro-

Kaplica Tęczyńskich z 1625 r.

Ołtarz główny w kaplicy Tęczyńskich z wizerunkiem Matki Bożej Różańcowej z 1770 r. – stan sprzed konserwacji

pu, założenie nowych instalacji: elektrycznej, c.o. gazowej, klimatyzacyjnej i audiowizualnej, położenie granitowej posadzki, przebudowanie prezbiterium oraz odrestaurowanie ołtarzy i obrazów.

Do tej pory w ramach remontu wymieniona została już więźba dachowa nad wieżą kościoła, prezbiterium oraz kopułą i latarnią kaplicy Tęczyńskich. Renowację tę połączono z gruntowną konserwacją całego układu konstrukcyjnego. Na kościele odnowiono także krzyż i wielką

miedzianą kulę z 1886 r., na której znajdowały się 32 ślady po pociskach z broni palnej. Ponadto dach kościoła pokryty został blachą miedzianą – wcześniej posiadał blachę ocynkowaną. Wyremontowano również tynki zewnętrzne poprzez uzupełnienie pęknięć, odgrzybiono ściany kościoła, pomalowano elewację oraz ponownie wzmocniono ściany świątyni.

AGATA BAZAK



ZDJĘCIA: ANNA KOS

POSZUKIWANIE SENSU CIERPIENIA



– Miałem 24 lata, gdy straciłem nogi, to była dla mnie wielka tragedia. Początkowo

buntowałem się, ale to była moja wina, więc pretensje mogę mieć tylko do siebie a nie do Pana Boga. Jemu mogę dziękować, że w moim życiu sprawił tyle cudów, tyle otrzymałem łask. Mam żonę i pięć córek, a znam wielu zdrowych, przystojnych chłopaków, którzy są sami, nie mogą znaleźć swojej drugiej połowy. W różnych sytuacjach czułem Bożą opiekę nad sobą, za co mogę tylko dziękować. Człowiek musi mieć w sobie hart ducha, musi w coś wierzyć, coś robić. Na początku, kiedy wszystko wydawało się piękne, cios w plecy, kolejne operacje, same nieszczęścia, aczkolwiek potem szczęście, bo żona, rodzina, nie zostałem sam, a to jest najważniejsze w takich przypadkach. Sądzę, że najgorzej zostać samemu...

Kiedy byłem młody i zdrowy, raz szedłem do kościoła, innym razem nie. Nie czułem takiej potrzeby. Teraz w moim życiu jest inaczej. Jest modlitwa i autentyczna wiara. Biorę różaniec do ręki, wyciszam się, widzę świat i swoje problemy inaczej.

Czasami zastanawiam się nad sensem mojego cierpienia, bo pewnie jakiś ma. Może przez to jestem lepszy. Gdybym był zdrowy, może byłbym jakimś chuliganem. Kiedyś myślałem, że jak wyciskam 110 kg, to jestem mocny, wdałem się w bójki, cóż, różnie bywało. Myślałem, że stoję bardzo mocno na nogach, a potem nagle stałem się jak dziecko.

JANUSZ ZALEWSKI

– Kiedy wieczorem wracam do domu i patrzę na światła w szpitalnych oknach, ogarnia mnie przerażenie. Tam ciągle trwa jakaś walka. Obym nie musiał znów w niej uczestniczyć...

tekst i zdjęcia
BOŻENA BOBULA

Janusz Zalewski – bo o nim będzie tu mowa – od dziecka kochał sport. W szkole podstawowej grał w piłkę nożną i skakał o tyczce. Jako nastolatek chciał trenować kulturystykę. Był jednak niedużego wzrostu, do tego bardzo szczupły, więc nie został przyjęty do klubu kulturystycznego w Żyrardowie. Jednak wcale go to nie zraziło, wręcz przeciwnie, razem z bratem postanowili ćwiczyć na własną rękę.

Kulturysta zdeteterminowany

Na złomowisku znaleźli koła od tokarek i to były ich pierwsze przyrządy do ćwiczeń. Brak sprzętu, trenera i jakiegokolwiek wsparcia nie zniechęcał Janusza. On miał już swój życiowy cel, chciał zostać kulturystą i być w tym dobry, a nawet najlepszy. W szkole zawodowej, a potem w technikum mechanicznym, należał do klubu sportowego i nigdy nie opuszczał treningów.

Drugie życie



Na wyniki takiej determinacji nie trzeba było długo czekać, szybko awansował do reprezentacji okręgu. Po ukończeniu technikum dwukrotnie zdawał egzamin na warszawską AWF, niestety bez powodzenia, w konsekwencji czego szybko otrzymał powołanie do wojska.

Pierwszy rok służby był pasmem sukcesów. Sprawny, zwinny i silny chłopak mimo skromnej postury został nazwany Herkulesem. Wygrywał większość zawodów, w których brał udział, a w 1981 r. na mistrzostwach sportowych w Giżycku reprezentował Pomorski Okręg Wojskowy, wygrywając m.in. bieg na 3 km w pełnym rynsztunku. Przełożeni doceniali jego osiągnięcia, nagradzając go częsty-

Rekord Janusza w wyciskaniu sztangi na klatkę piersiową wynosi 181 kg. Obecnie wyciska 150 kg

mi przepustkami. Niestety, z jednej już nie wrócił.

Pod kołami pociągu

Wspomnienie tego, co wydarzyło się w sierpniu 1982 r., do dzisiaj wywołuje grymas bólu na twarzy Janusza. Jednostka, w której służył, stacjonowała wówczas na Mazurach, żołnierze pomagali w pracach żniwnych w Państwowym Gospodarstwie Rolnym. Na zakończenie dostał dzień wolnego, który spędził w Kisielicach. Dzień był przyjemny, więc odwlekał powrót. Gdy przybiegł na dworzec, ostatni pociąg już ruszał. Nie zastanawiając się wiele, postanowił wskoczyć na stopień wagonu w biegu. Nie udało się. Kiedy maszynista zatrzymał po-

do dalszego życia...

e Herkulesa



lu. I w tedy przyszło najgorsze – pustka. Zniknęło to, co dotychczas wypełniało jego życie, czyli marzenia o karierze sportowej i studiach.

Próba samobójcza

– Odeszła naręczona, koleżdy pokazali się raz z obowiązku i więcej ich nie widziałem, a starzy kumple z wojska przynosili wódkę, żeby jakoś rozładować sytuację. Wpadłem w depresję, zacząłem pić. Po roku patrzenia na świat przez okno doszedłem do wniosku, że nikomu na tym świecie nie jestem potrzebny, że tylko zawadzam i postanowiłem skończyć ze sobą. Ale się nie udało i dobrze. Dzisiaj już wiem, że nigdy człowieka nie można zostawić samemu sobie – mówi Janusz.

Po próbie samobójczej został skierowany na leczenie do Konstancina, gdzie po raz pierwszy spotkał się z niepełnosprawnymi sportowcami i poznał sympatyczną dziewczynę, która kilka miesięcy później została jego żoną.

cią, Janusz leżał nieprzytomny obok torów z nogami uciętymi w okolicach kolan. Zaczęła się walka o życie, następnie powolne leczenie ran i rehabilitacja. Do domu wrócił po półrocznym pobycie w szpitalu.

Janusz, jak sam mówi, instruuje młodych chłopaków od strony metodycznej i moralnej

Chwycił się sportu jak ostatniej deski ratunku, forma zaczęła szybko wracać. W 1984 wystartował w Mistrzostwach Polski i osiągnął wynik 117,5 kg w wyciskaniu ciężaru leżąc na ławeczce, co zapewniło mu brązowy medal. Rok później został mistrzem Polski.

Odnalazł podwójny sens

Od tamtej pory minęło ponad 20 lat. Nie był to dla Janusza czas stracony. Został pięciokrotnym mistrzem Polski w wyciskaniu sztangi na klatkę piersiową. Jedenaście razy był wicemistrzem, pięć razy zajął trzecie miejsce. Był również wicemistrzem Europy i brązowym medalistą mistrzostw świata. Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu docenił jego osiągnięcia, przyznając mu dwa brązowe medale. W 2004 r. został wyróżniony przez Fundację SOS Jacka Kuronia za działalność na rzecz innych. Dzisiaj pomaga trudnej młodzieży pozytywnie zorganizować wolny czas. Starą pralnię w jednym z

tarnobrzeskich bloków mieszkalnych zamienił na siłownię, do której może przyjść każdy chcący pracować nad swoim ciałem, ale nie tylko. Pan Janusz, jak sam mówi, instruuje młodych chłopaków od strony metodycznej i moralnej. Jak sam został kiedyś przywrócony do społeczeństwa przez sport, tak teraz wskazuje zbuntowanej młodzieży dobrą drogę życia. Kilku jego wychowanków już osiąga sukcesy sportowe, a inni mają gdzie przyjść i pogadać zamiast pić piwo. Sport uczy wytrwałości, hartuje człowieka. ■

MOIM ZDANIEM

KS. ZBIGNIEW KURAS

diecezjalny
duszpasterz sportu

Znam wielu ludzi, dla których sport stanowi pokazną część życia, pochłania ich niemal całkowicie do tego stopnia, że świata poza sportem nie widzą. Wciąż doskonalią swoją kondycję i siłę, czytają fachową prasę, jeżdżą na zawody, nieustannie trenują. Ale znam też sportowców, którzy nie zatrzymują się tylko na tym i potrafią dostrzec w życiu wartości wyższe, duchowe. W telewizji widzimy wiele przykładów ludzi sportu najwyższego formatu, którzy mówią o Bogu, o miłości i nie wstydzą się tego.

Osobnej refleksji wymaga sport wyczynowy uprawiany przez osoby niepełnosprawne. Tam można dostrzec coś wprost niewiarogodnego – swoiste zwycięstwo nadziei nad bezsens. Człowiek bez nóg, który po ludzku rzecz biorąc miał wszelkie podstawy, by się załamać, oto staje się mistrzem w wyciskaniu sztangi. To piękny i budujący przykład, wręcz ewangeliczny, pokazujący, że dobro, miłość i nadzieja zginąć nie mogą.



Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

Kościół pierwszymi galeriami

Rozmowa z rzeźbiarką
Katarzyną Kusak,
pochodzącą ze Stalowej Woli

KS. ROMAN B. SIEROŃ: *Skąd w Pani pracach pojawiło się zainteresowanie tematyką religijną?*

KATARZYNA KUSAK: – Pojawiło się to w sposób naturalny. Wyrosłam na dziełach o tematyce religijnej, to kościoły były dla mnie pierwszymi i najważniejszymi galeriami. Moje największe rzeźbiarskie autorytety dużą część swojej twórczości poświęciły temu zagadnieniu sztuki. Tematyka religijna jest bogatym i niewyczerpanym źródłem inspiracji dla wielu.

– *Każdy artysta tworzy w sposób niepowtarzalny, według swojej wizji postaci czy tematu. W jaki sposób powstają Pani rzeźby?*

– Twórczość jest dla mnie nieustającą potrzebą poszukiwania, wędrowania po nieznanym, jest permanentnym doświadczeniem. Materia rzeźbiarska jest dla mnie równie ważna jak myślenie o przesłaniu. Staram się, aby jak najmniej było miejsca na przypadek. Każda część rzeźby według mnie musi mieć swo-



KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

KATARZYNA KUSAK

ur. w 1979 r. w Stalowej Woli. Ukończyła studia na Wydziale Rzeźby warszawskiej ASP. Uzyskała dyplom w pracowni prof. Jana Kucza i aneks z rysunku w pracowni prof. Zofii Glazer-Rudzińskiej. Była stypendystką Ministra Kultury i Sztuki w 1999 r. Współautorka wraz z Dominikiem Wdowskim pomnika Jana Pawła II w Radomiu (2000) oraz bł. Władysława z Gielniowa w Warszawie (2005).

ją określoną „architekturę”. W wyrzeźbionej twarzy nie ważny jest dla mnie powierzchowny kontrefekt, lecz oblicze ludzkich rozterek, nieustannych wyborów, przeżywanego szczęścia.

– *Jednym z ostatnich Pani dzieł jest monumentalna rzeźba bł. Władysława z Gielniowa, którą w Warszawie po-*

święcił Prymas Polski kard. Józef Glemp.

– Pomnik bł. Władysława z Gielniowa powstał w związku z 500. rocznicą jego śmierci na zamówienie ks. Jacka Kozuba, proboszcza warszawskiej parafii pod wezwaniem Błogosławionego, z nadzieją na odnowienie jego kultu. Odsłonięcie pomnika nastąpi-

Stalowowska artystka Katarzyna Kusak przy pracy nad rzeźbą bł. Władysława z Gielniowa

ło 11 listopada 2005 r., a rzeźbę poświęcił Prymas Polski. Model gliniany wraz z odlewem w brązie powstał w Odlewni Metali Nieżelaznych w Ilży. Przygotowując się do wykonania glinianego modelu, musieliśmy najpierw wyobrazić sobie postać bł. Władysława, ponieważ zachowało się niewiele przedstawień jego osoby. Znany nam jest fresk z kościoła św. Anny w Warszawie ukazujący zakonnik. Musieliśmy dowiedzieć się jak najwięcej o jego życiu, aby zbudować najwierniejsze z możliwych przedstawienie.

– *Czy często prezentuje Pani swoje prace na wystawach?*

– W ostatnich latach przedstawiałam moje prace na wystawach przede wszystkim w Rzeszowie i Warszawie. W stolicy w latach 2004–2005 w galerii auli ASP oraz galeriach Zepter, Królikarni – „Rzeźbiarze fotografują” i Zachęcie – „Bunt i powinność”. Moje prace rysunkowe są również w zbiorach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Na przełomie lat 2004 i 2005 prowadziłam również warsztaty rzeźbiarskie w warszawskiej Królikarni.

Jasełka na koniec bożonarodzeniowego czasu

Małeńka Miłość w żłobie śpi

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Wólce Tanewskiej (parafia Ulanów) kontynuują tradycję wystawiania jasełek.

Przedstawienie pokazywane na szkolnej scenie przedłużyło świąteczną atmosferę „Godów”, uczyło patriotyzmu i podkreślało głęboki związek naszego narodu z chrześcijaństwem. W realiach tamtego czasu osadzona została historia naszej Ojczyzny. Boże Dziecię leżące w nędznym żłobie

witali polscy królowie, bohaterowie powstań narodowych oraz ci, którzy w dzisiejszych czasach swoją pracą przyczyniają się do rozwoju naszego kraju.

Jasełka przygotowali uczniowie klas VI–VI pod kierunkiem katechetki Haliny Stecyk i polonistki Heleny Oleksak. Po-

Opiekunowie i same dzieci dużo pracy włożyli w przygotowanie scenografii i strojów jasełkowych

mocą służyła również dyrektor szkoły Ewa Pityńska.

Na koniec księża Grzegorz Martyna i Tomasz Kotulski dzie-

kowali za wspaniałe przeżycia i w imieniu księdza proboszcza Józefa Lizaka rozdawali wykonawcom słodczyce.

ERBES



KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Sandomierskie spotkanie opłatkowe

Biskup u strażaków

Na dorocznym łamaniu się opłatkami spotkali się 8 stycznia br. z ordynariuszem diecezji sandomierskiej bp. Andrzejem Dziegą strażacy terenu powiatu sandomierskiego.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Sandomierzu, którą wraz z bp. Dziegą sprawowali: ks. Józef Śmigiel, kapelan powiatowy strażaków, oraz księża kapelani strażaków gmin powiatu. W homilii Ordynariusz wskazał na potrzebę nieustannej pracy nad sobą i swoim charakterem oraz na zdobywanie cnót chrześcijańskich. – Nie dokonaj się przemiana świata w duchu Bożej woli, jeśli każdy z nas dyscypliny chrześcijańskiej nie zaakceptuje i nie wdroży w swoje życie. Przypomniał także o skutkach i odpowiedzialności wynikających z przyjętego chrztu świętego. – Chrześ-

cjaństwo raz przyjęte, raz wybrane, wprowadza harmonię między wyznaniem wiary i czynami, które są społecznie rozpoznawalne, identyfikowalne i przewidywalne. Wiara nakazuje nam wziąć większą niż tylko ziemską odpowiedzialność – mówił bp Dziega. Po Mszy świętej Biskup sandomierski w asyście kapelana powiatowego strażaków poświęcił nowoczesny podnośnik pożarniczy, który zastąpi 28-metrową drabinę ratowniczą, oraz dwie łodzie dla potrzeb płetwonurków prowadzących działania ratownicze na zbiornikach wodnych i rzekach powiatu sandomierskiego. Bp Dziega modlił się także z zebranymi za tych, którzy ufundowali i przydzielili Sandomierzowi sprzęt ratowniczy oraz w intencji strażaków i tych, którzy dzięki temu sprzętowi będą mieli uratowane życie i zdrowie oraz zabezpieczone mienie. W uroczystościach udział wzięli parlamentarzyści, wraz z Pa-



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

włem Solochem, wiceministrem spraw wewnętrznych i administracji, Leszek Suski, zastępca komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej, świętokrzyski komendant Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej oraz komendanci powiatowi i gminni, wojewoda świętokrzyski,

Poświęcenie przez bp. A. Dziegę wozu z drabiną wysokościową

władze powiatowe i miejskie, przedstawiciele zarządu NSZZ „Solidarność” Ziemia Sandomierska, poczty sztandarowe ochotniczych straży pożarnych, orkiestra dęta z Koprzywnicy oraz strażacy państwowych i ochotniczych straży pożarnych oraz ich rodziny.

DARIUSZ WOŹNICZKA

Udane debiuty młodzieży z „katolika”

Literackie jasełka

Tradycyjnie już w uroczystość Objawienia Pańskiego po Mszy św. w sandomierskiej bazylice katedralnej wspólnota katolickiego Gimnazjum i Liceum im. św. Jadwigi Królowej w Sandomierzu spotkała się na spektaklu jasełkowym w Domu Katolickim, który był jednocześnie artystyczną rywalizacją poszczególnych klas.

Scenariusz tegorocznych przedstawień, opracowany i wyreżyserowany przez znaną sandomierską polonistkę i teatrologa Grażynę Milarską, nawiązywał do tradycji dramatu literackiego z elementami staropolskich dialogów i eklog o

Przedstawiony na zdjęciu wielbił Trzech Króli jest żywy i tworzą go uczniowie klasy II

Narodzeniu Pańskim. Pomiędzy prologiem a epilogiem poszczególne klasy KGLO przygotowały sceny jasełkowe, oparte na tekstach biblijnych w dawnym tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka. Przed-

stawienia wzbogacone były partiami chóralnymi scholi szkolnej. Według jury tego miniprzeglądu, w którego skład weszli: ks. Roman B. Sieroń, s. wicedyrektor Irena Różycka SNMPN, Monika Be-



KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

lina oraz Teresa Kusak, I miejsce zajęły klasy I a i II d; II miejsce – II e oraz II c, a na trzecim uplasowały się klasy I c i IIa. Klasom II b oraz I b przyznano także wyróżnienia. Nagrodami ufundowanymi przez dyrekcję szkoły nagrodzono także niektórych uczniów za stworzenie szczególnych kreacji scenicznych: Aleksandrę Cmoluch, Justynę Dziedziczak, Barbarę Gładysz, Tomasza Kiliańskiego, Michała Kobuszewskiego, Justynę Pawełek, Magdalenę Pac, Patrycję Winiarczyk. Jak powiedziała sandomierskiemu „Gościowi Niedzielnemu” dyrektor szkoły s. Elżbieta Kowacz SNMPN, tego typu spektakle mają rozwijać w uczniach wrażliwość na Słowo Boże, piękno ojczyźnego języka oraz sztukę teatralną.

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

PANORAMA PARAFII

MB Wspomożenia Wiernych w Tuszowie Narodowym

Połączenie wielu inicjatyw

Parafia Tuszów Narodowy leży zaledwie kilkanaście kilometrów od Mielca, stynie nie tylko z miejsca urodzin generała Władysława Sikorskiego, ale również ze Stowarzyszenia Oświatowo-Wychowawczego „Ojcowizna”, zainicjowanego przez ks. proboszcza Antoniego Cząstka.

Pierwsza wzmianka o wsi Tuszów Narodowy, należącej wtedy do parafii Chorzelów, pochodzi z 1489 r.

Kościół ze spichlerza

Parafię erygowano tu w 1902 r., a kościół powstał z przerobionego spichlerza zbożowego. Wkrótce, w 1909 r. do Tuszowa trafia obraz Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, który szybko zasłynął cudami. – Z racji 100-lecia cudownego obrazu, poprzez który Matka Boża ocaliła naszych parafian podczas II wojny światowej, której przypada za 3 lata, chcemy odnowić ołtarz główny, położyć nową kamienną

posadzkę w prezbiterium, zakupić nowe tabernakulum – mówi ks. proboszcz Antoni Cząstka. Później chcemy odnawiać ołtarze boczne, na które parafianie już ofiarowali drewno, dokończyć ogrodzenie, zmienić ogrzewanie i otoczenie świątyni. Parafianie, którzy bardzo licznie odwiedzają kościół (o 70 proc. frekwencji jak tu można pomarzyć w okolicach Sandomierza!) są bardzo aktywni, ofiarni i to pozwala proboszczowi z optymizmem patrzeć w przyszłość. Od 2002 r. m.in. już uporządkowano teren wokół plebanii, położono nowe chodniki prowadzące do kościoła i na cmentarzu, zmienił instalacje w świątyni, wyremontowano ogrzewanie na starej plebanii, która służy wakacyjnym grupom oazowym i stowarzyszeniu „Ojcowizna”.

Wspólne dzieło parafii i gminy

Prawdziwą pasją ks. Antoniego jest praca z młodzieżą. To zaowocowało utworzeniem w 2004 r. Stowarzyszenia Oświatowo-Wychowawczego „Ojcowizna”, które powstało dzięki wspólnej inicjatywie parafii i władz gminy przy pomocy powiatu i województwa. Jest to stowarzyszenie pożytku publicznego, a jego prezesem jest Stanisław Mróz. – Naszym głównym celem – opowiada pracująca w nim Katarzyna Pszeniczna – jest prowadzenie świetlicy w starym budynku plebanii. Służy ona przez cały dzień nie tylko młodzieży szkolnej, ale również bezrobotnym, gdyż tu organizujemy różne kursy i szkolenia. Dzięki stażystom z PUP i wolontariuszom prowadzimy zajęcia sportowe, muzyczne, komputerowe, kursy tańca oraz miniprzedzskole. Dzięki pomocy technicznej Ryszarda Dmuchały mamy kontakt z całym światem przez stałe łącze internetowe. Stowarzyszenie to nie wszystkie tuszowskie inicjatywy: prężnie działa chór parafialny, a ks. proboszcz myśli o aktywnym udziale parafii w Dziele Biblijnym im. Jana Pawła II.

Okazały monument Jana Pawła II



ZDJĘCIA KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Kościół parafialny w Tuszowie Narodowym

KS. ANTONI CZĄSTKA

urodził się 6 września 1958 r. w Łapajówce, parafia Zarzeczce k. Jarosławia. Święcenia kapłańskie przyjął 24 czerwca 1984 r. w Przemyślu z rąk bpa I. Tokarczuka. Był proboszczem w Linowie (1998–2002). W Tuszowie Narodowym pracuje od 2002 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Praca w naszej parafii idzie dwutorowo: koncentrujemy się na sprawach duszpasterskich, nie zominając o materialnych. Szczególną uwagę zwracamy na duszpasterstwo dzieci i młodzieży, w czym pomagają współpracujący ze mną księża: najpierw pierwszy wikariusz ks. Paweł Małek, a dziś ks. Bartłomiej Krzos. Reaktywowaliśmy systematyczne spotkania katechetyczne dla młodzieży ponadgimnazjalnej, wysyłamy grupy na rekolekcje oazowe, konkursy międzyparafialne i pielgrzymki, prężnie działają ministranci i Ruch Światło-Życie. Od kilku lat organizujemy specjalne katechezy dla małżeństw podzielone w zależności od stażu małżeńskiego. Specyficzne formy pobożności w naszej wspólnotce to nabożeństwa fatimskie, czuwania w pierwsze piątki i soboty miesiąca, niedzielne nowenny. Parafianie są bardzo zaangażowani w sprawy wspólnoty, czego przykładem jest wspomagająca mnie 20-osobowa rada duszpasterska, której prace koordynuje oddany parafii Jan Tarapata. Jestem zadowolony z usługi organisty, grabarza i kościelnego, czyli Piotra Karasia, Tadeusza Szastaka i Stanisława Hyjka. Bardzo dobrze układa się współpraca ze szkołami i władzami samorządowymi, czego owocem jest stowarzyszenie „Ojcowizna”. Wierni w ogromnej większości mają świadomość nadrobienia czasu w inwestycjach parafialnych przed 100-leciem naszego cudownego obrazu Matki Bożej w 2009 r.

Zapraszamy do Kościoła

- Msze św. w niedziele: 7.30, 10.30, 15.00
- W dni powszednie: 6.30, 18.00
- Odpust parafialny: ostatnia niedziela maja (MB Wspomożenia Wiernych)
- Do parafii należą: Tuszów Narodowy, Tuszów Mały, Grochowe – łącznie 1600 osób.

